

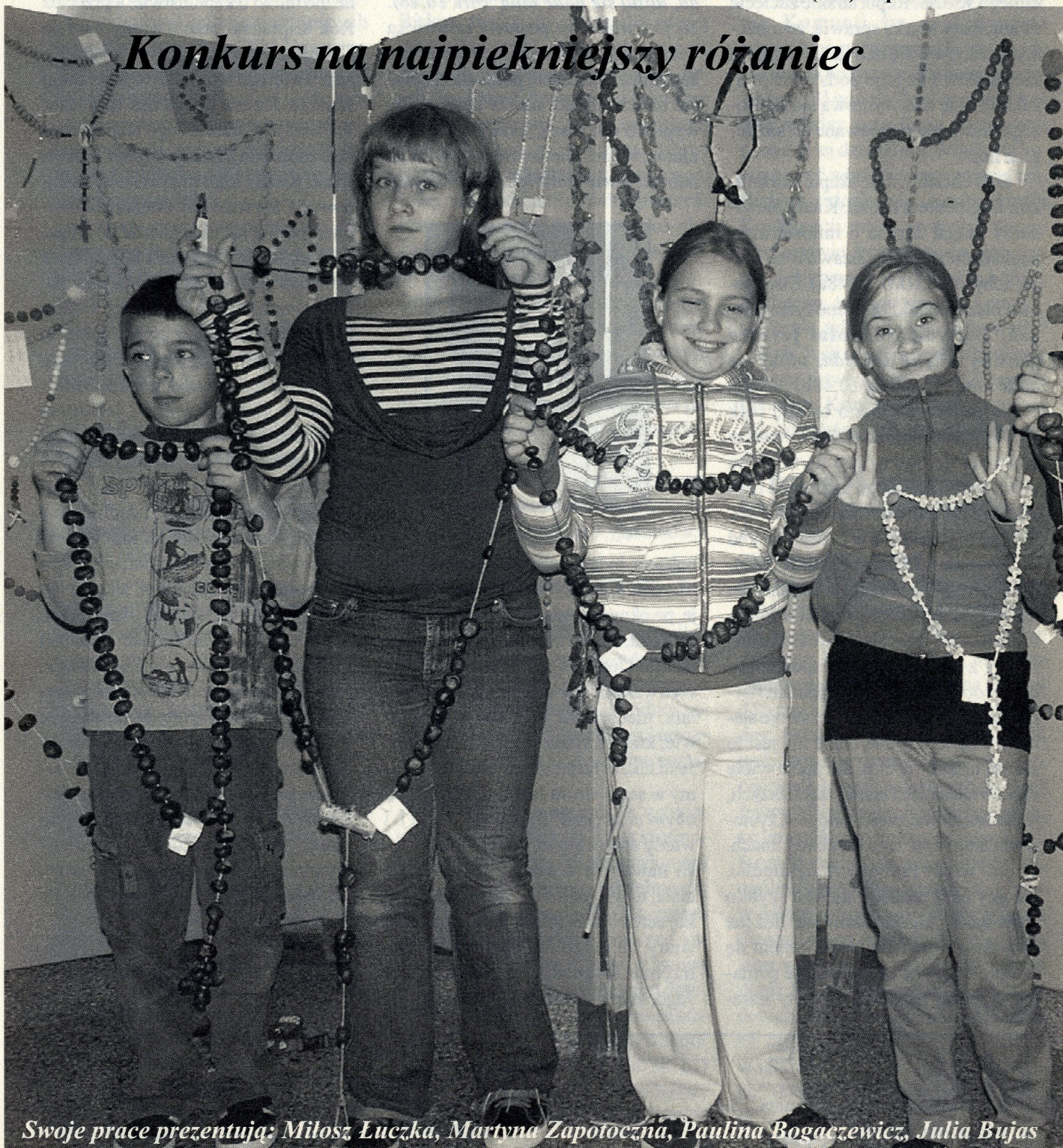
# Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 43 (326) 25 października 2009r.

## *Konkurs na najpiękniejsze różaniec*



*Swoje prace prezentują: Miłosz Luczka, Martyna Zapotoczna, Paulina Bogaczewicz, Julia Bujas*

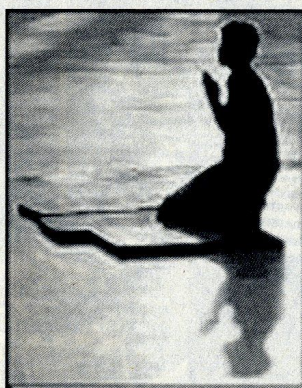
## Wołaj jeszcze głośniej!

Dzisiejszy fragment Ewangelii (Mk 10,46-52) przypomina znany nam wszystkim epizod uzdrowienia niewidomego Bartymeusza. Rozważając nad tym tekstem odnajdujemy w nim wiele szczegółów, detali, opisujących dokładnie zachowanie niewidomego żebraka, tłumu, który go otaczał oraz samego Jezusa. Reporterskie zacięcie ewangelisty Marka sprawia, że możemy zastanowić się nad każdym z tych szczegółów i na jego podstawie podjąć refleksję nad wymową słowa Bożego, które jest skierowane do każdego z nas.

Dziś chciałbym się skupić nad krótkim fragmentem tekstu. Kiedy niewidomy błagał Jezusa o miłosierdzie, wiele osób z tłumu nastawało na niego, żeby umilkł (Mk 10,48a). Ewangelista pisze jednak, że mimo tych nalegań, Bartymeusz **wołał jeszcze głośniej**: „*Synu Dawida, ulituj się nade mną*” (por. Mk 10,48b). Wtedy Jezus zwraca na niego uwagę (Mk 10,49), przywołuje do siebie i wreszcie uzdrawia go, wskazując na to, że to wiara Bartymeusza go uzdrowiła (Mk 10,52a). Po uzdrowieniu Bartymeusz, były już żebrak i kaleka, podejmuje trud wędrowania za Jezusem (Mk 10,52b). Myślę, że słowa Ewangelii stają się dla nas inspiracją, abyśmy umieli wytrwale się modlić. Nie jest to wcale łatwe. Każdy z nas jest na swój sposób podobny do żebraka i nieszczęśnika Bartymeusza. Każdy przeżywa swoje słabości i ograniczenia; może nie jest to akurat utrata wzroku, ale jakże wiele chorób własnych i wśród najbliższych, jakże wiele nieszczęść, nałogów, życiowych dramatów w naszych rodzinach. Często wtedy próbujemy się modlić, ale gdy nasz problem nie jest szybko rozwiązany, zniechęcamy się. Ileż już razy słyszałem: „chyba nie umiem się modlić”, „żadna modlitwa nie pomaga”, „mimo modlitw, kłopoty nara-

stają”, „Pan Bóg mnie nie wysłuchuje”. Ludzie słabej wiary przestają się modlić, odchodzą od Boga, tracą ufność, często zniechęceni jeszcze przez przyjaciół.

Zobaczymy, co uczynił Bartymeusz, gdy inni go zniechęcali i uciszali: „**Jeszcze głośniej wołał: Synu Dawida, ulituj się nade mną**” (Mk 10,48). To jest właściwa postawa człowieka wierzącego. Pan Bóg nigdy o nas nie zapomina, ale często pozwala się prosić bardzo długo, nawet latami, aby wypróbować naszą, jakże interesowną nieraz, wiarę. Niedawno mówiłem na nabożeństwie fatimskim o nawróceniu



boksera, byłego mistrza olimpijskiego, Mariana Kasprzyka, który, jak wyznaje, po okresie niewiary, modlił się przez trzy lata, zanim nie odczuł, że spoczął na nim Duch Święty. Czy mamy taką wytrwałość, aby modlić się przez trzy lata, nieustannie i pokornie, w sprawie, która wydaje się być przegrana? Jeśli tak, to na pewno kiedyś usłyszymy w sercu słowa Jezusa: „**Co chcesz, abym ci uczynił?**” (por. Mk 10,51). I wtedy spełni się to, o co prosimy. Jeśli nawet nie doznamy uzdrowienia ciała, to przynajmniej dotknie nas pokój serca i otrzymamy łaskę głębokiej wiary, że to, co nas spotyka jest potrzebne Bogu dla wypełnienia się Jego, niezrozumiałych niekiedy dla

nas, śmiertelników, planów. Wtedy, podobnie do Bartymeusza, „**pójdźmy za Nim drogą**” (por. Mk 10,51), bo serce uzdrowione nie chodzi własnymi ścieżkami, ale tylko i wyłącznie drogami wiodącymi do zbawienia.

Na zakończenie dwa słowa o II czytaniu (Hbr 5,1-6), które jest bardzo piękne, bo mówi o kapłaństwie, a przecież Rok Kapłański przeżywamy. List do Hebrajczyków, jako jedyna księga Pisma Świętego nazywa Arcykapłanem samego Jezusa Chrystusa (por. Hbr 4,14;5,5). W nurcie Jego Kapłaństwa jest zanurzony każdy kapłan – człowiek. Każdy kapłan powinien naśladować Chrystusa Arcykapłana. Powinien modlić się nieustannie do Boga, jak modlił się Chrystus i ta modlitwa powinna być wyjątkowo wytrwała. Dzięki modlitwie osobistej kapłan kształtuje i umacnia swoją wiarę w Boga i sens swego posłannictwa. W chwilach trudnych kapłan powinien „**jeszcze głośniej wołać**”, jak Jezus w Ogrodzie Oliwnym. Dzisiejszy fragment mówi także o słabości ludzkiej kapłana (por. Hbr 5,2), który „**jest z ludzi brany**” (Hbr 5,1) i podlega, jak każdy, pokusom i słabościom. Dzięki temu może łatwiej współczuć innym w ich słabości i powinien, za grzechy innych i za swoje, składać ofiarę Bogu.

Mając tę świadomość o naszej grzeszności i grzeszności sług Bożych, prośmy z głębi serca o Boże miłosierdzie. Nie ustawajmy w modlitwie i wspomagajmy modlitwą kapłanów. Jeśli nawet nam się wydaje, że ta modlitwa nie pomaga, to i tak nie upadajmy na duchu. **Wołajmy jeszcze głośniej**, jak Bartymeusz, a będziemy wysłuchani, a przemienimy siebie, a dopomożemy innym w powrocie na Boże drogi.

Ks. Tomasz Grzywna

## **„Nowe normy udzielania Komunii św. pod dwiema postaciami.**

(cd. z poprzedniego nr)

Zmienione zasady dotyczące udzielania Komunii pod dwiema postaciami zawiera *Institutio Generalis Missalis Romani* z 2000r. w nn. 281—287, odsyłając także do odnośnych ksiąg liturgicznych (nr 283). Dawny nr. 242 otrzymał więc nowe brzmienie, w którym rozszerzono zakres osób, które z mocy samego prawa, a nie jak dotąd za zgodą biskupa diecezjalnego, mogą przyjmować Komunię św. pod dwiema postaciami.

Celem właściwej interpretacji nr. 283 Kongregacja Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów opublikowała w swoim organie urzędowym „*Notitiae*” następujące wyjaśnienia dotyczące udzielania Komunii św. pod dwiema postaciami:

„*Institutio Generalis Missalis Romani* zatwierdzone przez Ojca świętego Jana Pawła II 20 kwietnia 2000, zawiera w nr. 283 różne wskazania, które w obrządku rzymskim poszerzają możliwość udzielania Komunii św. pod dwiema postaciami.

Celem tego krótkiego komentarza nie jest zarys historii tej praktyki liturgicznej ani też pogłębienie sensu tej formy przyjmowania Ciała i Krwi Pana Jezusa, lecz chodzi po prostu o lepsze wyjaśnienie obowiązującego w tym względzie prawa.

Tekst nr. 283 *Institutio Generalis Missalis Romani* brzmi następująco:

Komunia św. pod dwiema postaciami jest dozwolona oprócz wypadków zaznaczonych w księgach liturgicznych:

- a) kapłanom, którzy nie mogą celebrować Mszy św. lub uczestniczyć w koncelebracji,

- b) diakonom i innym pełniącym jakąś posługę we Mszy św.,

- c) członkom wspólnot we Mszy konwentalnej lub takiej, którą wspólnota za taką uznaje, alumnom seminariów,

wszystkim biorącym udział w rekolekcjach lub uczestniczącym w zgromadzeniu dotyczącym życia duchowego albo pastoralnego.

Biskup diecezjalny może dla swojej diecezji określić normy odnośnie do Komunii pod dwiema postaciami, ilekroć kapłanowi będącemu właściwym pasterzem dla wspólnoty jemu powierzonej wyda się to wskazane, byleby wierni byli odpowiednio pouczeni i aby nie zachodziło niebezpieczeństwo profanacji Sakramentu lub aby ten sposób udzielania wiernym Komunii nie okazał się zbyt uciążliwy.

Odnośnie do sposobu udzielania wiernym Komunii św. pod dwiema postaciami i poszerzenia władzy w tym względzie Konferencje Biskupów mogą wydać przepisy, przejrane i zatwierdzone przez Stolicę Apostolską.

Normy te stanowią wyraźne rozszerzenie dotychczas obowiązującego prawa i dlatego wymagają wyjaśnienia:

### **Główne zasady są następujące:**

Moc prawną zachowują wszystkie przypadki zawarte w prawodawstwie poprzednim i dotąd promulgowanych księgach liturgicznych, a odnoszących się do różnych możliwości udzielania Komunii św. pod dwiema postaciami;

Poszczególne przypadki wymienione w punkcie a), b), c), są sformułowaniami nowymi lub poprawionymi pozwoleń już wcześniej udzielonych; Odtąd biskup diecezjalny ma prawo (którego nie może delegować, por. kanony 135§2; 391) wydawać w swojej diecezji zasady (normy prawne) dotyczące Komunii św. pod dwiema postaciami. Kompetencja biskupa jest zgodna z prawem primaria (por. kan. 381§1) i nie jest uzależniona od wcześniejszej zgody („*autorizzazione*”) Konferencji Biskupów.

Biskup diecezjalny może także uprawnić każdego kapłana jako własnego pasterza wspólnoty do wydania osądu czy wskazane jest udzielanie Komunii św. pod dwiema postaciami, poza przypadkami, kiedy nie jest to wskazane. Końcowy paragraf nr. 293 udziela Konferencji Biskupów władzy *sussidiaria* wydawania prawa w tej dziedzinie. Władza ta powinna być właściwie rozumiana, tzn. Biskupi członkowie Zgromadzenia Konferencji mogą wydawać normy w tej sprawie, lecz nie muszą tego czynić. Jeśli pragną wydać takie normy, to dlatego, że uważają je za konieczne, a nie tylko dlatego, aby wydać prawo. Jeśli wydają normy powinny być one zatwierdzone przez Zebranie Plenarne Konferencji większością 2/3 członków posiadających prawo głosu.

Przyjęte normy wymagają przedłożenia do *recognitio* przez Stolicę Apostolską, bez czego nie mają mocy prawnej. Inną sprawą jest zakres ewentualnych norm prawnych: sposób udzielania Komunii św. pod dwiema postaciami, tzn. picie z kielicha, używanie łyżeczki lub rurki, lub przez zanurzenie (*intinzione*); inna sprawa dotyczy zasięgu (*estensione*) tej władzy, ustalając pewne ograniczenia podyktowane szczególnymi okolicznościami diecezji należących do Konferencji Biskupów. Jest rzeczą jasną, że szczegółowe normy prawne Konferencji nie mogą ani unieważniać ogólnych pozwoleń zawartych w prawie liturgicznym ani władzy biskupa diecezjalnego. Wydaje się, że można stosować ogólną zasadę ogłoszoną przez Sobór Watykański II, chociaż dotyczy innej sprawy: „wolność można ograniczać tylko wtedy i tylko w takim stopniu, jak jest to konieczne” (Deklaracja o wolności religijnej nr 7).

Byłoby wskazane aby biskupi die-

cejalni studiowali to co postanowiono w nr. 283 *Institutio Generalis Missalis Romani* i wydali kilka prostych norm odnoszących się do udzielania Komunii św. pod dwiema postaciami, podkreślając przede wszystkim kryteria pastoralne, aby stały się one bodźcem dla coraz bardziej świadomej wiary w prawdę, że Komunia eucharystyczna jest uczestnictwem w Ofierze Chrystusa, który jest obecny w każdej celebracji Mszy św. Godne przyjmowanie Komunii św. jest przyjmowaniem Ciała i Krwi Chrystusa, rzeczywiście i substancjalnie obecnego pod postaciami eucharystycznymi. Należy także podkreślić, że ta obecność ma wymiar ofiarny, ponieważ w celebracji Eucharystii, Chrystus jest obecny jako złożony w ofierze i jest przyjęty jako ofiara Nowego Przymierza: dlatego, ten kto przyjmuje Komunię św. sam włącza się w ofiarę, którą jest Chrystus jako pokarm życia chrześcijańskiego (por. Rz 12,1)”.

#### **Komunia św. pod dwiema postaciami we wspólnotach parafialnych**

II Polski Synod Plenarny w dokumencie o liturgii stwierdza: „Duszpasterze powinni wykorzystywać wszystkie prawne możliwości udzielania Komunii św. pod dwiema postaciami”. Jest to zgodne z OWMR nr 240: „Ze względu na wymowę znaku Komunia święta nabiera pełniejszego wyrazu, gdy jest przyjmowana pod obiema postaciami. W tej bowiem formie ukazuje się w doskonalszym świetle znak Uczty eucharystycznej i jaśniej wyraża się wola dopełnienia nowego i wiecznego przymierza we Krwi Pana; jaśniej też uwytatnia się związek istniejący pomiędzy Ucztą eucharystyczną a ucztą eschatologiczną w królestwie Ojca”. Synod zaś stwierdza krótko: taka forma udzielania Komunii św. „pełniej wyraża ucztę eucharystyczną”. Dlatego Kościół poleca duszpasterzom aby zachęcali wiernych, by z większą gorliwością uczestniczyli w obrzędzie, w którym znak Uczty eucharystycznej ukazuje się w pełniejszym blasku (OWMR nr 241). (...).

„Ogólne wprowadzenie do MSZA-ŁU RZYMSKIEGO”, mówi co do sposobu udzielania Komunii świętej:

284. Kiedy jest udzielana Komunia święta pod obiema postaciami:

a) przy podawaniu kielicha posługuje z zasady diakon lub, gdy go nie ma, prezbiter; może usługiwać także ustanowiony obrzędem akolita lub inny nadzwyczajny szafarz Komunii świętej, albo też w razie potrzeby wierny upoważniony jednorazowo do tej funkcji;

b) resztę Krwi Chrystusa, która by pozostała, winien spożyć przy ołtarzu kapłan lub diakon albo też ustanowiony akolita, który usługiwał przy kielichu. On też jak zwykle oczyszcza, wyciera i porządkuje naczynia liturgiczne. Wiernym, którzy pragną przyjąć Komunię świętą tylko pod postacią chleba, należy to umożliwić.

285. Do udzielania Komunii świętej pod obiema postaciami należy przygotować:

a) gdy Komunia odbywa się przez picie z kielicha, kielich wystarczającej wielkości albo kilka kielichów pod warunkiem jednak, aby pod koniec celebracji nie pozostało zbyt dużo Krwi Chrystusa do spożycia;

b) gdy Komunię rozdziela się przez zanurzenie, należy zadbać, by hostie nie były zbyt cienkie ani zbyt małe, lecz nieco grubsze niż zazwyczaj, aby po częściowym zanurzeniu ich w Najświętszej Krwi można je było dogodnie rozdzielać.

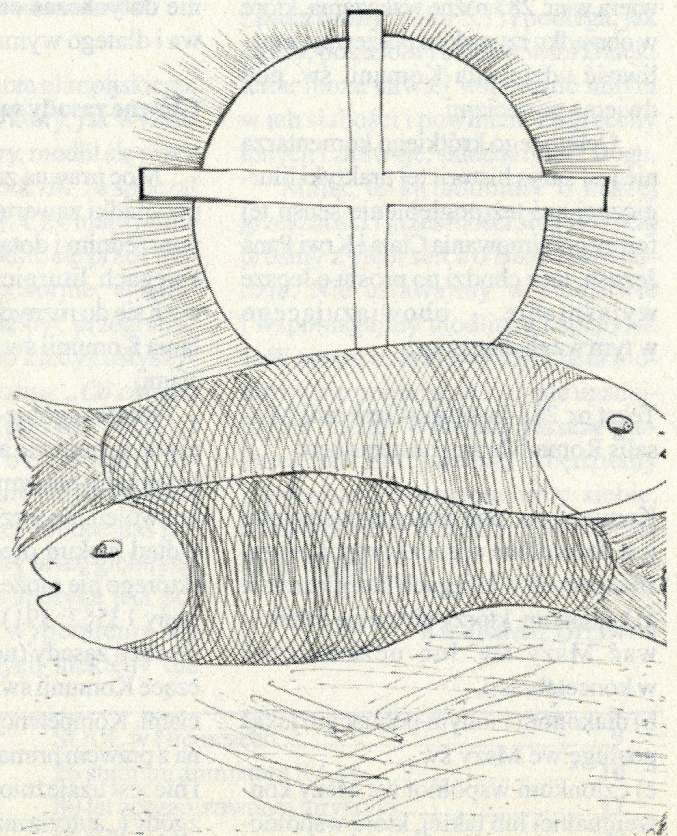
286. Kiedy Krwi Pańskiej udziela się przez picie z kielicha, przyjmujący Komunię po otrzymaniu Ciała Chrystusa przechodzi do usługującego przy kielichu i staje przed nim. On mówi: *Krew Chrystusa*, a przyjmujący Komunię odpowiada: *Amen*. Usługujący przy kielichu podaje mu kielich, który przyjmujący swoimi rękami zbliża sobie do ust; pije trochę

z kielicha oraz oddaje go usługującemu i odchodzi, a usługujący ociera puryfikaterzem brzeg kielicha.

287. Gdy Komunię pod obiema postaciami rozdziela się przez zanurzenie, przyjmujący, trzymając pod ustami patenę komuniijną, podchodzi do kapłana. Kapłan trzyma naczynie z częściami świętej Hostii, obok niego zaś stoi usługujący, który trzyma kielich. Kapłan bierze Hostię, częściowo zanurza ją w kielichu i ukazując ją mówi: *Ciało i Krew Chrystusa*. Przyjmujący odpowiada: *Amen*, otrzymuje od kapłana Sakrament do ust, po czym podchodzi.

Zwraca się także uwagę, aby uniknąć nadmiernego mnożenia okazji do udzielania Komunii świętej pod obiema postaciami jeśli przystępuje spora liczba osób. Odpowiednie przepisy mówią, że: „Grupy, które korzystają z takiego uprawnienia, winny być ściśle określone, zdyscyplinowane i jednolite”.

*ks. Andrzej Skiba*  
(cdn.)



## *Rocznica odejścia do Domu Ojca Księdza Proboszcza Mariana Burczyka*

Minęło 11 lat. kiedy to w dzień Matki Bożej, 17 października 1998r odszedł do Pana Ksiądz Proboszcz Parafii Przemienienia Pańskiego Marian Burczyk. Był to człowiek o wielkim intelekcie, profesor- przez długie lata wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym w Przemyślu, wychował wielu młodych kapłanów. Jednocześnie był to człowiek o szlachetnym i gołęmb sercu, potrafił pochylać się nad każdym człowiekiem będącym w potrzebie i w miarę swoich możliwości przychodził z właściwą pomocą.

Ksiądz Marian z wielkim zaangażowaniem głosił Słowo Boże Pamiętamy do dzisiaj brzmiące w uszach słowa jego wspaniałych kazań, szczególnie kiedy barwnie opowiadał o Jego obecności w Ziemi Świętej: Betlejem, Jerozolima, Golgota Byliśmy

wówczas obecni wraz z Nim tam w Izraelu, czuliśmy żar słońca i wiatr z nad jeziora Genezaret Ksiądz Marian potrafił zainteresować, a jednocześnie przyciągnąć wszystkich do wielkich wydarzeń z historii zbawienia, a przez to niemalże dotknąć osoby samego Zbawiciela i podjąć próbę nowego wejścia na Jego drogę: przykazań, błogosławieństw i pouczeń. Ksiądz Marian sam dawał nam przykład jak należy kroczyć droga Chrystusowej miłości i realizować naukę Chrystusowego miłosierdzia. Do Niego odnoszą się słowa Pisma św. „Gorliwość o Dom Twój Panie pochłania mnie”; dokonał konserwacji, odnowy i renowacji znacznej części kościoła, najbardziej wizualne, to pozłocenie monstrancji, tabernakulum i krzyża. Na apel ks. Mariana parafianie i ludzie spoza pa-

rafii ofiarnie przynosili kawałeczki złota, z którego to wykonano piękne pozłocenia. Wielu ludzi w ten sposób miało bezpośredni udział w dokonanych pozłoceniach. Tak to przygotował ks. Marian tron (monstrancja) i dom (tabernakulum) dla Pana Jezusa, teraz Pan Jezus Jemu przygotował tron i dom na wieczny odpoczynek.

Miłosierny i dobry Panie Boże, my Sanoczanie prosimy Ciebie, daj niebo naszemu Księdzu Proboszczowi Marianowi Burczykowi, daj też niebo i koronę wiecznej chwały wszystkim księżom proboszczom i księżom wikariuszom, którzy pracowali w Parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku, a odeszli już na Twoje Panie wezwanie do Domu Ojca.

*Jerzy Hejbold*



### *Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji*

**Poniedziałek:** Rz 8, 12-17; Ps 68; Łk 13, 10-17.

**Wtorek:** Rz 8, 18-25; Ps 126; Łk 13, 18-21.

**Środa:** Ef 2, 19-22; Ps 19; Łk 6, 12-19.

**Czwartek:** Rz 8, 31b 39; Ps 109; Łk 13, 31-35.

**Piątek:** Rz 9, 1-5; Ps 147b; Łk 14, 1-6.

**Sobota:** Rz 11, 1-2a. 11-12. 25-29; Ps 94; Łk 14, 1. 7-11.

**Niedziela:** Ap 7, 2-4. 9-14; Ps 24; 1 J 3, 1-3; Mt 5, 1-12a.

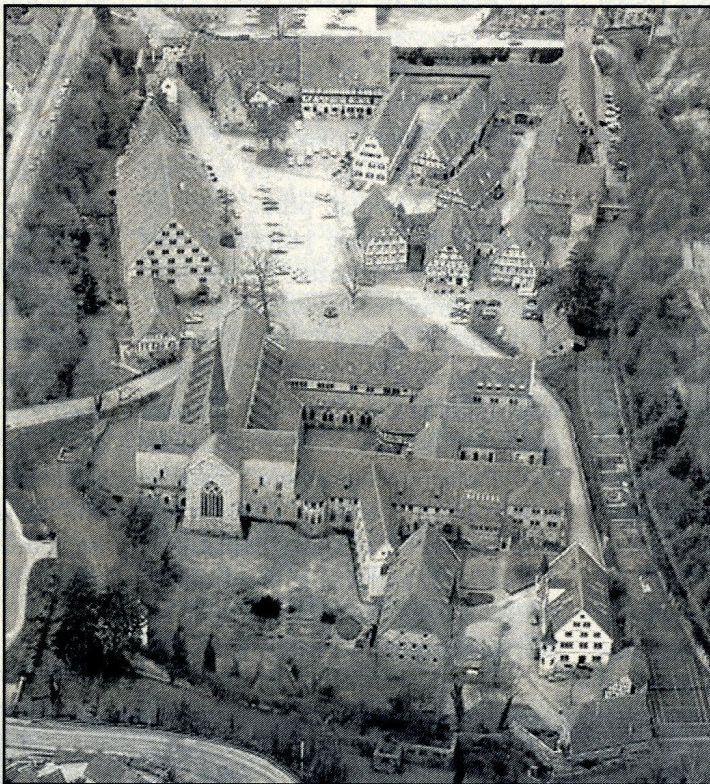
## Maulbronn

## – wspaniałe dziedzictwo zakonu cystersów

Jednym z najciekawszych miejsc odwiedzonych przeze mnie w tym roku jest **Maulbronn**. To niewielka miejscina w Wirtembergii, która niczym nie wyróżniałaby się wśród innych, gdyby nie wspaniały kompleks opactwa cystersów, jeden z najlepiej zachowanych w Europie. Od 1993 roku jest to miejsce zapisane na liście dziedzictwa światowej kultury UNESCO.

Na początku warto kilka słów poświęcić zakonowi, który pozostawił po sobie klasztor w Maulbronn i wielu innych miejscach. **Cystersi** to zakon pobenedyktynski, posługujący się regułą św. Benedykta, założony w 1098 roku przez **Roberta z Molesmes** w klasztorze w Cîteaux koło Dijon we Francji (łacińska nazwa miasta Cistercium – stąd cystersi). Pierwszymi cystersami byli benedyktyni, którzy zapragnęli powrotu do źródeł ściślejszego przestrzegania reguły zakonnej. Cystersi praktykowali surową ascezę, uprościli liturgię, zrezygnowali z beneficjów feudalnych i podjęli pracę na roli w celu własnego utrzymania. Jednymi z najślawniejszych cystersów byli **św. Bernard z Clairvaux** (ok. 1090 – 1153) oraz papież Eugeniusz III i Benedykt XII. W XII wieku sieć klasztorów benedyktyńskich pokryła całą Europę. Najślawniejsze z nich to Cîteaux, Clairvaux, Pontigny, Morimondo. W Polsce cystersi działali od 1143 roku m. in. w Jędrzejowie, Sulejowie, Koprzywnicy, Lubiążu, Mogile. Z czasem cystersi stracili na znaczeniu i zmniejszyła się ich liczba, a w XVII w. wyłonił się z nich surowy zakon trapiistów.

Klasztor w Maulbronn zachował się w doskonałym stanie do czasów dzisiejszych dzięki temu, że po opuszczeniu go przez cystersów kuratelę nad nim sprawowali książęta Wirtembergii. Założony został w 1147 roku w miejscu, gdzie według legendy zatrzyma-

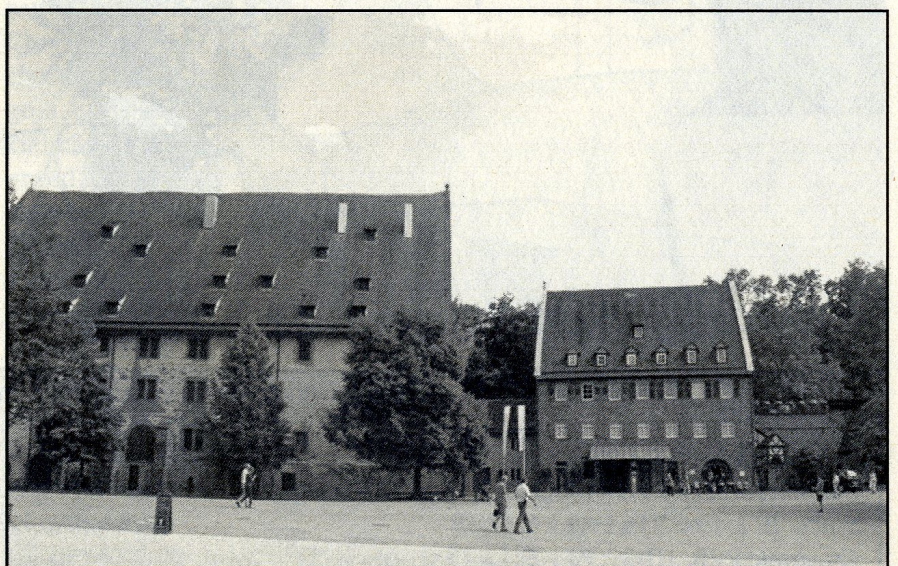


opactwo z lotu ptaka

ły się muły mnichów, aby napić się wody (stąd nazwa Maulbronn – „studnia mułów”). W odróżnieniu od benedyktynów cystersi budowali swoje opactwa w dolinach i takie jest też położenie Maulbronn. W ciągu kolejnych dziesięcioleci powstał cały kompleks zakonny, otoczony murem, z bardzo dużym dziedzińcem, budynkami pomocniczymi oraz kościołem i klasztorem, budzący zachwyt aż do dzisiejszych czasów.

Gdy wejdziemy przez główną bramę do środka rozciąga się przed nami obszerna przestrzeń dziedzińca. Po lewej i prawej stronie znajdują się budynki, zbudowane z muru pruskiego, w tym dom kaznodziei, dawne magazyny i stajnie, obecnie wykorzystywane w różnych celach; m. in. jako muzeum klasztorne czy restauracje. Na zamknięciu dziedzińca dostrzegamy długą budowlę, raczej niewysoką, przysłoniętą jeszcze potężnym drzewem. To kościół i klasztor, połączone ze sobą w organiczną całość. To tu grupowało się życie religijne i intelektualne wspólnoty, która liczyła zapewne w czasach prosperity kilkaset osób. Obecnie kompleks zwiedza wielu turystów, w tym liczne wycieczki szkolne, ale mimo to wielki dziedzińiec, ze względu na swe rozmiary, wydaje się raczej pusty, aniżeli wypełniony.

Po zakupieniu biletów podchodzimy do gmachu klasztoru i kościoła. Najpierw podziwiamy tzw. kruchtę, czyli przedsionek kościoła, zwany „Rajem”. Wspiera się on na arkadach romańsko-gotyckich z maswerkami.



dziedzińiec kompleksu klasztornego

Choć łuki arkad są jeszcze romańskie (okrągłe), to powstały około 1220 roku przedsionek jest prawdopodobnie najstarszym budynkiem w Niemczech posiadającym cechy gotyku. Po nasytzeniu się średniowieczną atmosferą „Raju” przechodzimy do klasztoru. Fascynującym miejscem w samym klasztorze jest wirydarz – krużganek otaczający wewnętrzny dziedziniec, który niegdyś był ogrodem. Spacer korytarzem krużganka był dla mnichów odpoczynkiem, a zarazem okazją do modlitwy i kontemplacji. Krużganek wspierają arkady z pięknymi, urozmaiconymi maswerkami, co jest pewnym odstępstwem od surowej zakonnej reguły. Jedną ze ścian wirydarza ozdabia wielokątna studnia, dobudowana jako osłona fontanny, przy której mnisi myli się przed każdym posiłkiem, zwana „Brunnenkapelle”. Później kupiłem kartkę pocztową z wierszem wybitnego pisarza niemieckiego Hermana Hesse, który niegdyś uczył się w szkole protestanckiej przy klasztorze (niestety zaledwie kilkanaście miesięcy, potem uciekł z niej) i ta studnia stała się dla niego natchnieniem do poetyckiego wyznania. Nie jest łatwo tłumaczyć poezję z obcego języka, ale być może kiedyś spróbuję zgłębić wymowę tego wiersza wybitnego niemieckiego pisarza.

Następnym pełnym uroku miejscem w klasztorze jest Refektarz (jadalnia w języku zakonnym). To ogromna przestrzeń dzielona na środku filarami, wspinającymi się ku górze i promieniście przechodzącymi w żebra sklepienia. Niewiele tu zdobień, znów jedynie maswerki okien i jakieś resztki



*fasada kościoła (za drzewem) i klasztoru*

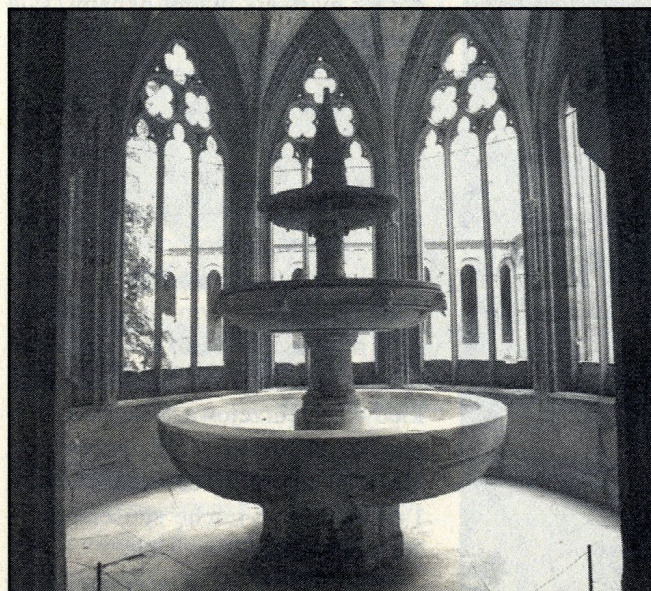


*romańsko-gotycki przedsionek- „Raj”*

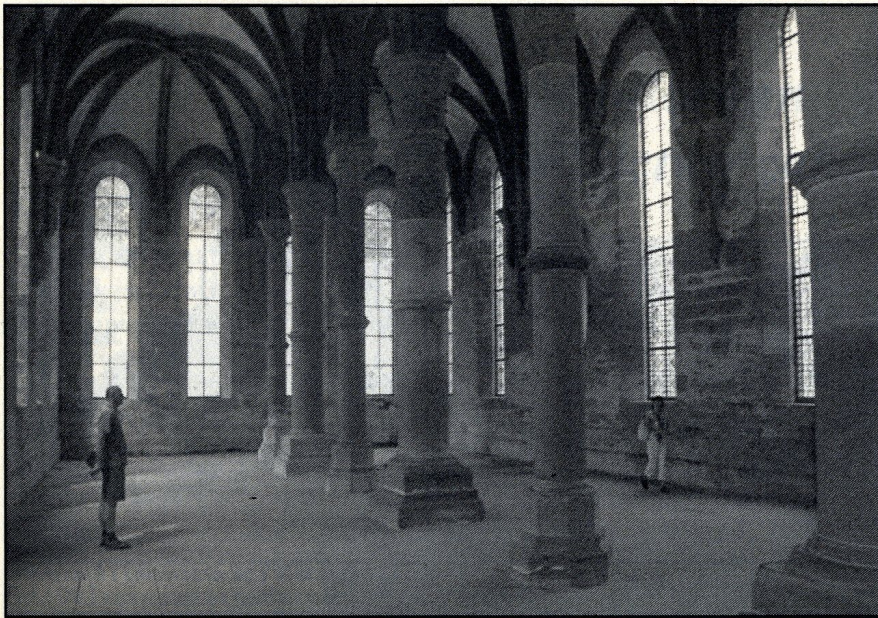
roślinnej polichromii urozmaicając nieco surowe wnętrze. Natomiast zachwyca wielkość tego pomieszczenia, zapewne korzystało z niego 300-400 zakonników. Innym ważnym miejscem jest „Sala kapituły”, w podobnym stylu, z ciekawie zakończonymi kolumnami, choć młodsza podobno o sto lat od refektarza.

I wreszcie pozostał nam do zwiedzenia jeszcze kościół zakonny. Powstał on w latach 1147-1178 jako bazylika trójnawowa z transeptem. W fasadzie całego kompleksu jest raczej niepozorny, nie posiada bowiem wież, tylko niewysoką sygnaturkę, ale oglądanie jego wnętrza dostarcza wielu

wrażeń. Rzuci się w oczy przede wszystkim jego podział na dwie części: wschodnia część (duże prezbiterium) zarezerwowana była dla ojców zakonnych, a nawa główna pozostała dla braci zakonnych; obie części oddzielone są kamienną przegrodą. Wnętrze jest surowe, choć i tak pierwotny płaski strop został zastąpiony sklepieniem sieciowym, co dodaje bryle nieco lekkości. Zwiedzając kościół i klasztor myślałem o dawnych czasach, o setkach mnichów śpiewających gregoriański chorał w tym kościele, o wędrujących przez wirydarz zamyślonych zakonników, o ich pracy intelektualnej przy przepisywaniu ksiąg, które kształtowały kulturę średniowiecza, o pracy fizycznej innych mnichów, przy zwierzętach w stajniach, przy zbożu i winorośli wokół klasztoru na okolicznych wzgórzach. To czasy fascynujące, choć mało znane, niesprawiedliwie chyba uważane za okres ciemnoty. Dzieła sztuki i pozostałości



*„Brunnenkapelle” - klasztorna fontanna*



*ogromny refektarz mnichów*



*nastrojowe gotyckie krużganki*



*wewnętrzny dziedziniec i zabudowania klasztoru w Bronnbach*

po zakonie cystersów zdają się przeczyć tej popularnej, choć nieuzasadnionej do końca tezie.

Koniec życia i pracy cystersów w Maulbronn nastąpił w czasie reformacji (początek XVI w.). Wygnani mnisi musieli opuścić to miejsce, zgodnie z zasadą „cuius regio, eius religio”. Książęta Wirtembergii, którzy sprawowali władzę nad tym miejscem, przeszli na protestantyzm. Wkrótce założyli tu elitarną szkołę protestancką, która istnieje do dziś (!), a której uczniami w ciągu lat byli między innymi wybitny astronom Johannes Kepler oraz pisarz, laureat Nagrody Nobla, wspomniany już Hermann Hesse. Tenże Hesse w jednej ze swoich powieści „Narcyz i Złotousty” pozostawił wspaniale przedstawiony opis tego klasztoru w czasach średniowiecza. Mam takie postanowienie, aby kiedyś zapoznać się z tą powieścią, albowiem zaiste magia tego miejsca jest porażająca; pozostaje ono na długo w pamięci i inspirowane do rozlicznych przemyśleń i refleksji.

Cystersi pozostawili po sobie wiele innych klasztorów w wielu krajach Europy. W innym dniu wakacji, brzydkim i deszczowym, mieliśmy okazję zobaczyć kolejny, mniej sławny, ale równie starożytny klasztor cystersów w miejscowości **Bronnbach** (założony 1151 r.). Także i on jest bardzo ciekawy, choć przez wiele lat był zaniebdany, a obecnie odkupiony przez władze gminne miasteczka Wertheim, jest powoli remontowany i udostępniany do zwiedzania. Posiada on podobne cechy, co Maulbronn – kościół (z wyposażeniem barokowym), wirydarz z maswerkowymi oknami, salę narad i refektarz. Zaiste, wielkie jest dziedzictwo cysterskiego zakonu, także w Polsce. Aż wstyd się przyznać, że prawdopodobnie nie byłem w żadnym klasztorze cysterskim w Polsce. Okolicznością usprawiedliwiająca jest fakt, że większość cysterskich opactw była rozmieszczona daleko od nas, w Wielkopolsce i na Dolnym Śląsku. Myślę, że w przyszłości warto poszerzyć horyzont tych zainteresowań i udać się kiedyś do Jędrzejowa, Sulejowa, Wąchocka, chociażby do Koprzywnicy, która jest najbliższej (koło Sandomierza), i poznać choć trochę spuściznę cysterską w naszej Ojczyźnie.

*Ks. Tomasz Grzywna*

## Zespół „Soul” koncertował w Niemczech

Zespół wokalny „Soul” działający przy naszej parafii pod kier. P. Moniki Brewczak w dniach od 06.10.2009r. do 12.10.2009r. koncertował w Niemczech na zaproszenie niemieckich przyjaciół, którzy zorganizowali pobyt i koncerty.

Podróż do Niemiec była bardzo długa. Przejechaliśmy łącznie około 3.000 km. Młodzież zakwaterowana została u kilku zaprzyjaźnionych rodzin niemieckich, które bardzo gościnnie ją przyjęły. W ciągu kilku dni pobytu zespół pięciokrotnie koncertował w kościołach katolickich i ewangelickich Bawarii, będącej najbardziej religijnym regionem Niemiec, w miejscowościach: Ellwangen,



*Zespół "Soul" z burmistrzem miasta Ellwangen i małżeństwem Anette i Barnharda Palm -organizatorami pobytu w Niemczech.*



*Wspólny koncert zespołu "Soul" i zespołu "Posaunenchor"*



*Koncert zespołu "Soul" w katolickiej szkole w Ellwangen*

Heiligenbronn, Bopfingen. Najważniejszym koncertem był wspólny występ z obchodzącym jubileusz 60-lecia zespołem „Posaunenchor” z Ellwangen. Zgromadził on kilkuset-

osobową publiczność, która znała zespół z poprzednich koncertów i z nowym programem przyjęła go równie ciepło i serdecznie, nagradzając owacyjami na stojąco.

Miłym polskim akcentem był koncert w kościele katolickim w Bopfingen, gdzie proboszczem w niemieckiej parafii jest nasz rodak ks. Waldemar Wróbel, który po powrocie zespołu przesłał na adres parafii serdeczne pozdrowienia z podziękowaniami za koncert i zaproszeniem na przyszły rok. Zespół śpiewał również w katolickiej szkole w Ellwangen, wraz z działającymi w tej szkole zespołami, dla uczniów szkoły, grona pedagogicznego oraz zaproszonych gości. Wyróżnieniem dla zespołu było spotkanie z burmistrzem Ellwangen, który przywiązuje dużą wagę do międzynarodowych kontaktów. W trakcie spotkania pochwalił się iż tydzień wcześniej uczestniczył w Biegu Warszawskim.

Tym razem zespołowi towarzyszył Krystian Milasz uczeń Państwowej Szkoły Muzycznej w Sanoku w klasie akordeonu P. dyr. Andrzeja Smolika, który swoją grą na akordeonie guzikowym wzbudzał duże zainteresowanie i uznanie słuchaczy. Było to już drugie w tym roku polsko-niemieckie spotkanie w którym uczestniczyła młodzież z naszej parafii. Poprzednie odbyło się w sierpniu 2009r. w Zakopanem, gdzie zespół Soul i ministranci wspólnie z młodzieżą z Wurzburga spędzili 9 dni.

*Redakcja*

## 26 studium animatora RAM

25 - 27 . Września br. Rozpoczęły się 26 studium animatora Ruchu Apostolstwa Młodzieży. Z naszej parafii w tym roku biorą w nim udział 2 osoby: Magda Kocaj i Łukasz Reynolds.

Zdenerwowani, ale ciekawi otwieramy drzwi budynku. Gdzieś w tłumie nowych ludzi ukazują się nowe twarze. Radosne powitanie, wymienianie się wspomnieniami z wakacyjnych rekolekcji mogłyby trwać bez końca, ale trzeba uzupełnić formalności i rozgościć się w swoich pokojach, gdzie poznamy nowych znajomych, które odtąd razem z nami przez najbliższy rok będą przyjeżdżać co miesiąc, by odpowiednio przygotować się do roli animatora. Za chwilę musi się stawić w kaplicy, aby po krótkim śpiewie zawierzyć Bogu nasze radości i obawy na Eucharystii. Po mszy idziemy na stołówkę na kolację. Zaraz potem zacierpnawszy energii idziemy na konferencję, gdzie ks. Jan Mazurek po krótko wprowadza nas w tajnik życia RAM-u. Po tym punkcie programu

oczami idziemy do łazienki, bo już za chwilę będzie modlitwa w kaplicy. Potem kierujemy się w stronę stołówki. Delektowanie posiłkiem niestety szybko się skończyło, gdyż gonil nas kolejny punkt jakim była konferencja ks. Mariusza Ryby na temat duchowości. Następnie odbyła się Msza Św. i adoracja Najświętszego Sakramentu. Ciekawi kolejnych punktów szybko jemy obiad, idziemy na spotkania w grupach, gdzie bliżej poznajemy innych uczestników i uda-



idziemy spać. No cóż, snem tego nazwać nie można ale to tylko z winy emocji, które dziwnym trafem zamiast do spania napędzały nas do prowadzenia dyskusji J

O jaki był ból kiedy o 7 rano zaczęto nas budzić. Ze skwaszonymi minami i jeszcze nie do końca otwartymi

jemy się na festiwal piosenki religijnej, który odbywa się na zamku. Radośnie dopingujemy tam młodych artystów, którzy pięknie śpiewając oddają cześć Panu Bogu. Wieczorem wracamy na kolację. Jak zwykle ze stołów wszystko szybko znika, więc spóźnialscy niech żałują J. Potem nastę-

puje krótka modlitwa i czas na sen. Tym razem nie jesteśmy już tak energiczni i szybko zasypiamy.

Z samego rana idziemy na modlitwę brewiarzową. Zgłodniali szybko biegniemy na śniadanie. Raz, dwa i już nie ma chleba. Chodź trudno nas odgonić od stołów idziemy na konferencję, a po niej udajemy się na Eucharystię do kościoła parafialnego pw. Świętej Trójcy, gdzie ubogacamy Mszę Świętą dla parafian. Po powrocie robimy porządek w pokojach i idziemy do Sali na podsumowanie studium. Parę zdań księdza, prę animatorów i czas się zbierać. Ogarnia nas smutek, ponieważ trzeba opuścić miejsce, gdzie przez ostatnie 3 dni przeżyliśmy wiele niezapomnianych chwil. Z przykrością na twarzy, ale szczęściem w sercu zamykamy kłamkę po zewnętrznej stronie klasztoru, aby po powrocie do Sanoka dawać świadectwo Chrystusa innym ludziom.

RTP

Magda Kocaj

## *Intencje w tygodniu* **26.10-1.11.2009 r.**

**Poniedziałek, 26.10**

6.30 + Antonina (greg.)  
7.00 + Maria Jarzyna – intencja od  
Andrzeja Trzcinieckiego z rodziną  
7.30 o błogosławieństwo Boże dla mło-  
dych małżonków Tomasza i Małgorza-  
ty  
18.00 1. + Włodzimierz 16 r. śm.  
2. + Olga (greg.)  
3. + Paulina i Jan Izdebscy

**Wtorek, 27.10**

6.30 + Antonina (greg.)  
7.00 + Teresa i Bronisław Dziuban oraz  
++ z rodziny Laskowskich i Dziuba-  
nów  
7.30 dziękczynna za otrzymane łaski z  
prośbą o błogosławieństwo Boże dla  
rodziny  
18.00 1. + Olga (greg.)  
2. + Eugeniusz Hydzik 14 r. śm.  
3. + Janusz Tworzydłak intencja od  
kolegów i koleżanek z pracy

**Środa, 28.10**

6.30 + Antonina (greg.)

7.00 o błogosławieństwo Boże dla sio-  
stry Zdzisławy  
7.30 + Tadeusz i ++ z rodziny  
18.00 1. + Olga (greg.)

2. + Tadeusz

3. + Lidia Skowrońska 33 r. śm.

**Czwartek, 29.10**

6.30 + Antonina (greg.)  
7.00 o zdrowie i błogosławieństwo  
Boże dla rodziny Tomczewskich  
7.30 o błogosławieństwo Boże dla ks.  
Tadeusza Zaporowskiego w dniu imie-  
nin

18.00 1. + Olga (greg.)

2. + Tadeusz Szczudlik

3. + Roman 10 r. śm.

**Piątek, 30.10**

6.30 + Antonina (koniec greg.)  
7.00 + Stanisława (f), Stanisław, Apo-  
lonia, Augustyn  
7.30 + Adam 33 r. śm.  
18.00 1. + Olga (koniec greg.)  
2. + Stanisław 1 r. śm.  
3. + Leon Małachowski intencja od

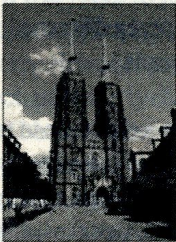
kolegów i koleżanek z pracy

**Sobota, 31.10**

6.30 ++ z rodziny Huczków i Rajców  
7.00 + Szymon, Marianna, Józef Adam-  
czakowie; + Wiesław Polit  
7.30 + Artur oraz Rodzice: Paweł i Anna  
8.00 + Mieczysława (f) 22 r. śm.  
18.00 1. + Ryszarda (f) Bańczak  
2. + Leon Małachowski  
3. + Roman oraz o błogosławieństwo  
Boże dla Adama

**Niedziela, 1.11 – Uroczystość  
Wszystkich Świętych**

6.30 + ks. Jacenty Matuszewski  
8.00 + Ryszard Kędzierski  
9.30 + Józef Skrzypski; + Zdzisław i  
Lucyna  
11.00 + Stanisław Leszczyński (pocz.  
greg.)  
12.30 + Jan, Józef, Katarzyna, Józef  
18.00 + Stefania, Lesław, Janusz So-  
bolscy (pocz. greg.)  
Stróże: + Tadeusz  
Płowce: int.



KATEDRA WROCŁAWSKA PW. ŚW. JANA CHRZCICIELA

pl. Katedralny 18, 50-329 Wrocław

tel. (071) 322 25 74, fax (071) 326 77 11

PKO BP IV O/WROCŁAW KONTO NR: 10205255-38016-270-1-11

*Wrocław, dnia 08. 10. 2009r.*

### Serdecznie ZAPRASZAM

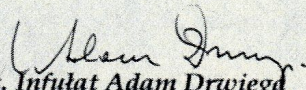
na UROCZYSTOŚĆ POŚWIĘCENIA FIGUR:

ŚW. ZYGMUNTA GORAZDOWSKIEGO,  
*Kapłana lwowskiego, patrona Sanoka;*

ŚW. TERESY OD KRZYŻA - EDYTY STEIN;  
*Wrocławianki, patronki Europy,*

które odbędzie się w KATEDRZE WROCŁAWSKIEJ  
w dniu **24. 10. 2009r.** (sobota) podczas MSZY Św. o godz. **18.30**,  
pod przewodnictwem  
ARCYBISKUPA MARIANA GOŁĘBIEWSKIEGO  
METROPOLITY WROCŁAWSKIEGO.

*Po uroczystości zapraszam na wspólną agapę.*

  
Ks. Infułat Adam Drwięga  
PROBOSZCZ  
ARCHIKATEDRY WROCŁAWSKIEJ

## 80 lat Zorganizowanej Turystyki w Sanoku

Jubileusz 80-lecia Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego Oddział „Ziemia Sanocka”, skłania do głębokiej refleksji nad przebytą drogą oraz wartościami jakie przynosi działalność PTTK, które wcześniej nosiło nazwę Polskie Towarzystwo Tatrzańskie (PTT), choć od Tatr było daleko. Wczytując się w jej bogatą historię, o tak wielkiej różnorodności problemów, najczęściej zmienianą przez wichry historii, dostrzegamy ogromne wartości jakie przynosi działalność PTTK. Dzięki działalności PTTK możemy nauczyć się:

1. Historii ojczystych dziejów czy dziejów naszych sąsiadów.
2. Historii kultury: materialnej, duchowej, ludowej.
3. Geografii, wędrując po wytyczonych szlakach.
4. Przyrodoznawstwa, a podziwiając faunę i florę, odczytywać ślady Boga w przyrodzie.
5. Respektu dla gór. Posiąść umiejętność poruszania się w górach czy szlakach turystycznych.

Ad 1.

1. Czym jest historia?

**Historia** – jest nauką dociekliwą, badającą przeszłość, bo jak mówią niektórzy: historia to dziś, tylko cokolwiek dalej. Ona opisuje, małuje słowem, zajmuje się tym, co już minęło, niekiedy bezpowrotnie, ale zostało zapisane bądź też upamiętnione jakimś obeliskiem, kamieniem z odpowiednią dedykacją. Odmianą historii jest kronikarstwo czyli zbieranie i opisywanie zjawisk, wydarzeń, jakby magazynowanie materiału do historii. Historia mimo wielu szczegółów stanowi pewną zamkniętą całość, gdzie poszczególne tryby się zazębiają. To, co działo się w odległych czasach, ma jakiś wpływ na „dziś”. To przejawy różnych dziedzin życia społecznego, gospodarczego, politycznego, religijnego, moralnego, estetycznego. Z tymi problemami spotyka się zawsze przewodnik prowadzący po szlakach turystycznych grupę turystów. Mówi się, że historia – to *magistra vitae* – **nauczycielka życia**. Przewodnik mówiąc o historii, o przebytych dziejach, wskazuje, że niektóre z nich zostały upamiętnione w dziełach trwałych: kamień, pomnik, obraz, który znajduje się gdzieś w niepokazanej, ale pięknej i bogatej w przeżycia świątyni, w której przez wieki gromadzili się wierni, aby

oddawać cześć Najwyższemu Panu, po trzykroć Świętemu Bogu, do którego wyznawcy judaizmu zwracali się KYRIOS, ADONAI, SKAŁA, PASTERZ, TARCZA OBRONNA, ŚWIATŁO, UCIECZKA, SŁOŃCE, OJCIEC, ODKUPICIEL, •RÓDŁO... Pozostałości judaizmu budzą zaniepokojenie, chęć poznania kultury żydowskiej, bogatych w wydarzenia dziejów, niekiedy tak tragicznych, jak holokaust. To w Lesku można zejść do synagogi, gdzie w szczytce fasady widnieją płaskorzeźba Tablic Mojżeszowych i napis po hebrajsku: „O, jakimże lękiem napawa to miejsce! Nic tu innego, tylko Dom Boży”<sup>1</sup>. Na wzgórzu znajduje się kirkut czy żydowski cmentarz, gdzie zachowało się ok. 200 nagrobków, zwanych macewami. Niektóre są pięknie rzeźbione. T. Różewicz w wierszu „Stary kirkut” pisze w zakończeniu:

„pod zielonymi koronami  
dębów  
opłakany przez deszcze  
zapada w czas  
w ciszę”<sup>2</sup>.

Można powiedzieć, że to niepowtarzalny czas, który już przeminął, ale jednocześnie stwarza okazję do autorefleksji nad przemijaniem naszej



egzystencji.

Wędrując przez Bieszczady, patrząc na uroczę cerkiewki, widzimy ludzi, którzy przychodzili przed ikonostas, kłaniali się głęboko świętym ikonom, które są „miejszem promieniowania obecności boskiej”<sup>3</sup>, aby w nich dojrzeć niewidzialną Istotę. Czynie przy tym trzykrotnie znak krzyża, zapalali długie, cienkie świece, aby oddać cześć Świętym, a nade wszystko Osobie Syna Bożego, Matce Bożej, aniołom. Cerkwie były pełne ikon, a wypełniał je zapach kadzidel i pachnącej żywicy. Patrzymy na ikony, które „są raczej surowe, oschłe, wstrzemięźliwe, statyczne. Twarze i sylwetki, postacie ukazane w przedstawieniach nie pokazują ich uczuć. Każda kreska i każdy kolor użyty w ikonie są podporządkowane tajemnicy, o której obraz ma powiedzieć”<sup>4</sup>. Cerkwie poprzez swoje ikony mówią nam, że do Chrystusa dochodzi się „nie przez naukowe dociekania, lecz bezpośrednio przez wiarę, medytację nad liturgią, sztuką, oddawanie czci, modlitwę, teologię światła, (...) a wszystko to jest powiązane z tradycją rosyjską i grecką”<sup>5</sup>. To wielkie pole możliwości przekazania elementarnych prawd o tych wyznawcach. Ikona, bo przy niej się jeszcze zatrzymajmy, odkrywa zawsze jakieś zadziwienie, błogosławioną ciszę, pragnienie modlitwy, źródło światła, intymną więź pełną ciepła, a przy tym upiększającą świątynię. Jest to rodzaj Biblii dla ubogich, bo one zbliżają do głębi tajemnicy i przyjacielskiego kontaktu, o czym świadczą pocałunki na nich składane. One łączą wiernych z Chrystusem pełnym Majestatu, z Maryją ukazywaną najczęściej jako **Hodogetria** (Wskazująca Drogę, Matka Boża Przewodniczka) czy **Eleusa** (Matka Boża Miłosierna, Czuła), a czasem, choć bardzo rzadko jako **Galaktotrofusa** (Matka Boża Karmicielka, karmiąca mlekiem) czy jeszcze rzadziej spotykana jako **Glykofilusa** (słodko całująca, obdarzająca słodkim pocałunkiem, czule miłująca, często utożsamiana z typem ikony ELEUSY. Pobożność Wschodu obdarowała Maryję takimi tytułami, jak: Pocieszycielka nasza, Przezorna, Żałościwa, Łagodząca złe serca, Wzruszenie, Góra urodzaju, Strażniczka, Gospodarna, Dawczyni Boga... Ona jest przede wszystkim **BOGURODZICA**, co czę-

sto widać na ikonach, zwanych **POKROV** (Matka Boża Welonu) znamionujących opiekę Maryi nad światem, która swoim płaszczem otula wszystkich czcicieli Jej Syna. Ta ikona prowadzi nas na starożytną modlitwę *Pod Twoją obronę...*

Ukłonmy się świętym cerkiewnym, którzy mają swoje związki z chrześcijaństwem jeszcze przed podziałem, przed rokiem 1054. Czekają na nas święci: Mikołaj, o którym mówi legenda, że *kiedy dobry Bóg się zestarzeje*, to on przejmie władzę nad światem; Michał Archanioł, Archanioł Gabriel, Jan Chrzciciel, Kosma i Damian, Bazyl, Dymitr, Antoni, Grzegorz, Jan Złotousty, Onufry, Paraskewa Wielka Męczennica...

Przewodnik prowadzi chłonnych wędzy turystów czy pielgrzymów do źródeł wiary i religii, do źródeł historii, które przez wieki wzbierają szeroką falą. Z życiem religijnym Bojków, Łemków, ludzi zamieszkujących Bieszczady czy Beskid Niski, którzy najczęściej byli wyznania greckokatolickiego, a rzadziej prawosławnego<sup>6</sup>, łączą się ich losy, niekiedy dramatyczne, połączone z ciężką dolą uprawy ziemi, hodowlą bydła, zdobywaniem chleba, wychowywaniem dzieci, przysposabianiem ich do pracy, do życia. „Różnice między Bojkami a Łemkami były niewielkie, przejawiały się głównie w elementach kultury materialnej i duchowej, w odmiennościach gwarowych, w sposobach gospodarowania, w zachowaniu, w budownictwie i ubiorach, w dziedzinach ogólnie określanych jako folklor. Co ciekawe, sąsiadujący z sobą Bojkowie i Łemkowie odnosili się do siebie z wzajemną niechęcią, unikali kontaktów, żywili poczucie odrębności”<sup>7</sup>. Wiedzę o nich możemy zdobywać m. in. nawiedzając Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, w skansenie<sup>8</sup>. Tu można się spotkać także z historią Dolinian, Pogórzan Wschodnich i Zachodnich.

Wędrując dolinami Osławy i Osławicy możemy wsłuchiwać się w echo cerkiewnych chórów, które kiedyś tu mocno brzmiały. Kiedy znajdziemy się w Komańczy możemy zadać sobie nieco trudu i zapytać, dlaczego w tej niewielkiej miejscowości jest aż trzy świątynie: rzymskokatolicka, unicka i prawosławna? Wędrując po Bieszczadach przewodnik zapewne powie też o walkach z UPA, czy też historię

bieszczadzkiej wąskotorówki.

Wędrowiec zapewne dowie się o stalinowskich rozsadach i zmianie granic w Bieszczadach, kiedy to po 15 lutym 1951 roku „kilkadziesiąt tysięcy ludzi po obu stronach granicy musiało opuścić swe rodzinne strony. Przejęty przez Polskę obszar był więc zupełnie opustoszały, podobnie jak reszta Bieszczadów”<sup>9</sup>. Dowie się też o tym, jak zasiedlano Bieszczady<sup>10</sup>, zatrzyma się zapewne na lutowskim kirkucie, popatrzy na macewę, może modlitwę zaniesie do Wszechmogącego o wieczne zbawienie tam spoczywających. Może też pójdzie na stary cmentarz w Tworylnem czy w Berehach Górnych. Nie może nie zajrzeć nad Solinę i posłuchać historii jej budowy, gdzie dowie się zapewne co stało się z ludźmi mieszkającymi w zalanych obecnie wioskach, świątyniach do których uczęszczali, cmentarzach, gdzie chowali swoich najbliższych... To jest prawdziwa historia ludzi tam mieszkających, wyznających wiarę w jednego Boga wśród różnych kultur.

Ad 2.

### Czym jest kultura?

Kultura, to<sup>11</sup>: „... (łac. *cultura*, od *colo* – uprawiać) działalność, której celem jest rozwój ludzkiej natury, zwłaszcza w wymiarze intelektualnym, moralnym, artystycznym i religijnym; kultura jest sposobem bycia człowieka”<sup>12</sup>. Kultura obejmuje wszelkie przejawy ludzkiego życia, takie jak: „zdobywanie żywności, mieszkanie, ubranie, zdobnictwo, sposoby kojarzenia par, małżeństwo, wychowywanie dzieci, klasa społeczna, prawo własności, dziedziczenie, handel, powinności wobec państwa, społeczeństwa wśród którego się żyje, stosunek do prawa, religia, wierzenia, język, gwara...”. Wędrując głównie szlakami bieszczadzkimi czy Beskidu Niskiego, zaznajamiając się z historią mieszkańców tamtych terenów na przestrzeni wieków, turysta pod kierunkiem przewodnika pozna bogatą ich kulturę. Poznaje warunki w jakich żyli ludzie tam mieszkający, dowiaduje się czym się hodowała bydła, czy jedno z drugim połączone. Turysta może się dowiedzieć, że np. „podstawowym zajęciem Łemków było dość prymitywne, górskie rolnictwo. Do masowego wypa-

su bydła i owiec, jaki prowadziły na bieszczadzkich połoninach wsie boj-kowskie, na ich terenach nie było po prostu warunków”<sup>13</sup>. Wytrawny przewodnik ukáže strój ludzi tam mieszkających, ten odświętny i ten na co dzień; ukáže sposób budowania domów mieszkalnych i gospodarskich, tzw. chyże; ukáže oryginalny typ architektury cerkiewnej, niekiedy inspirowanych architekturą kościołów rzymskokatolickich; opowie jak tamtejsi mieszkańcy przeżywali święta kościelne; jakim posługiwali się kalendarzem; czasem może opowie historię przydrożnej kapliczki; jak się ubierali ludzie zamieszkujący tamtejsze tereny; jak wyglądały wesela, jakie były przyspiewki ludowe, na jakich instrumentach przygrywali muzykanci, a więc całe bogactwo kultury ludowej; jak obchodzili chrzciny, a jak pogrzeby; jak obchodzili święta ludowe np. sobótki w pięknej dolinie Osławy, o których pisze Wincenty Pol w „Obrazach z życia i natury”<sup>14</sup>. A może się nawet uda, że zawitamy na odpust w Łopien-ce, ale ten sprzed wielu, wielu lat, opowiedziany przez przewodnika, a na jaki przychodzili miejscowi ludzie, kobiety z naczyniami, handlujący Żydzi z różnych stron Polski, Węgrzy ze swoimi towarami, a Słowacy ze swoimi, gdzie „chłopki szachrują z Cyganami”,

gdzie stały jakieś namioty, budki, gdzie na bieżąco szewc naprawiał buty, gdzie była istna wieża Babel<sup>15</sup>. Dziś zaprosiły nas tam ks. Piotr Bartnik!

Bieszczady, to kraina drewnianych cerkiewek, gdzie turysta może spotkać kamienne krzyże przydrożne topornie wyciosane przez anonimowego artystę ludowego, a który był człowiekiem wiary, gdzie zajdzie na cmentarz, gdzie przy kapliczce odmówi krótką modlitwę. To co zostało z przeszłości, to ślady kultury religijnej, ludowej, to przejawy wiary ludzi, którzy tam mieszkali. Tereny działalności PTTK „Ziemia Sanocka” to miejsce wyjątkowe, bowiem tu zostały ślady kultur i cywilizacji, Wschodu i Zachodu, gdzie można było zaobserwować i doświadczyć przenikania się kultur, wzajemnego ubogacania się. Tu bowiem mieszkali i kontaktowali się ze sobą Polacy, Rusini i Żydzi. Mówi się o pograniczu kultur<sup>16</sup>.

Ad 3.

#### Nauka geografii

Obecnie istnieje wiele bardzo dobrze opracowanych przewodników po Bieszczadach, po Sanoku, po Ziemi Sanockiej i Górach Słonnych, do których przybywają turyści z całej Polski, a także spoza jej granic, gdzie or-

ganizuje się turystykę, gdzie przewodnik wraz z grupą odwiedza odpowiedni zakątek tych uroczych Ziemi. Wędrowka po bieszczadzkich szlakach, po Ziemi Sanockiej, to wartościowa lekcja geografii. Ilek miejscowości przemknie się w toku takiej jednej wyprawy! Każda z tych miejscowości ma swoją historię. Każda z tych miejscowości ma swoją kulturę, swoje obyczaje, bogactwo folkloru... PTTK – to doświadczenie i tradycja – czytamy. Towarzystwo to organizuje szereg wycieczek w Bieszczady, Pieniny, Tatry, Góry Świętokrzyskie, do Krakowa, Zamościa, Warszawy, Kazimierza, Sandomierza, Oświęcimia, a także na Słowację, Węgry, Ukrainę, a nawet do Rumunii i Niemiec! Jak w tym miejscu, i przy tej okazji, nie wspomnieć o zorganizowanych wycieczkach do Lwowa! W zestawie widokówek ze Lwowa, autorstwa siedemnastowiecznego kronikarza, czytamy: „Lwów ... leży w takim miejscu, niczym altana pośród raj. (...). Ledwie przekroczysz próg, napotkasz tyle przedziwnych rzeczy, że gdzie indziej trzeba by było przebyć setki mil, aby je ujrzeć”. Bywa porównywany do Florencji, „ponadto przypomina Rzym, bo jak Rzym rozłożył się malowniczo na wzgórzach...”. To miasto wielokulturowe, gdzie wzajemnie przenikają się wpływy bizan-





tyjskie, polskie, żydowskie, ormiańskie, austriackie, a także rosyjskie. Miasto wielu kultur! To także miasto wielu stylów architektonicznych: gotyku, renesansu, baroku, klasycyzmu... - pisze T. Woźniak. To miasto, gdzie jest majestatyczna katedra św. Jura, bazylika metropolitalna obrządku łacińskiego, nad którą w odległych czasach i ludem jemu powierzonym, sprawował pieczę ks. bp Grzegorz z Sanoka, (1451-1477) jako siódmy z kolei biskup po utworzeniu diecezji. Tu, zanim pójdziemy na Cmentarz Łyczakowski, wypada pomodlić się przy relikwiach św. Zygmunta Gorazdowskiego, duszpasterza Lwowa, „księdza dziadów” rodem z Sanoka. Trzeba też stanąć przy Kaplicy Boimów, gdzie na kopule latarni wieńczącej tę Kaplicę, siedzi Chrystus Frasobliwy pod krzyżem, zamyślony nad tym miastem, nad jego historią i kulturą, wiarą i religijnością. Wypada też stanąć pod pomnikiem naszego wieszca narodowego, Adama Mickiewicza, „któremu uskrzydłony geniusz przynosi lirę, będącą symbolem natchnienia poetyckiego”, zawędrować do gmachu Opery Lwowskiej im. Salomei Kruszelnickiej, który jest „jednym z najwspanialszych gmachów teatralnych w Europie”<sup>17</sup>, którą zaprojektował prof. Zygmunt Gorgolewski, a poświęcił w dniu 4 października 1900 roku, arcybiskup ormiański Izaak Mikołaj Issakowicz (1824-1901), w obecności tak znamienitych gości, jak: H. Sienkiewicz, I. Paderewski, H. Siemiradzki. Trzeba pójść do kościoła dominikanów, gdzie obecnie mieści się cerkiew p.w. Przenajświętszej Eucharystii, należąca do grekokatolików;

nawiedzić Kaplicę Trzech Świętych: Grzegorza Teologa, Bazylego Wielkiego i Jana Chryzostoma; nawiedzić kościół bernardynów, w którym do kanonizacji, do roku 1997, znajdowały się relikwie św. Jana z Dukli, który to kościół dziś należy do ojców bazylianów; wejść do kościoła św. Marii Magdaleny, gdzie dziś mieści się Dom Muzyki Organowej i Kameralnej. Koniecznie trzeba nawiedzić katedrę ormiańską, przyozdobioną malowidłami Jana Henryka Rosena (1891-1982). Przed Uroczystością Wszystkich Świętych i Dniem Wszystkich Wiernych Zmarłych (Dniem Zadusznym), warto prze-medytować choćby genialną kompozycję „Pogrzeb św. Odilona”, „wyróżniającą się swoją niezwykłością”<sup>18</sup>. To tylko jedna z genialnych kompozycji.

Wstąpmy wreszcie do nekropolii na Łyczakowie, kiedy to w roku 1786 otwarto tamtejszy, tak słynny dziś, cmentarz. Mówi się o nim, że jest to klasyczny cmentarz krajobrazowo-parkowy. Tu sama przyroda mówi o wiecznym spokoju, o przemijaniu, o niczym niezmaconej już ciszy, kiedy przychodzi przechodzić przez cieniste alejki. Przepiękny jest sam drzewostan, gdzie obok siebie rosną bałtycka sosna i krymski cyprys, a wśród nich i innych gatunków drzew i krzewów, pomniki „o wysokiej niejednokrotnie wartości artystycznej, przedstawiających alegoryczne postacie i wizerunki zmarłych, a także wzniesienie kaplic, edykuł, obelisków, kolumn w różnych stylach”<sup>19</sup>. Wędrując alejkami tej rozległej, bo 40-hektarowej nekropolii, spotykamy groby ludzi kultury, nauki, oświaty, polityki, wyznań religijnych.

Wędrujemy i „dotykamy” przenikania się kultur; i uczymy się historii, poznajemy kulturę, a także i geografię. Obowiązkowo musimy znaleźć się na Polskim Cmentarzu Wojskowym Orłat (1918-1920), Obrońców Lwowa, gdzie spoczywają młodzi żołnierze, „orleńta”, które niejednokrotnie dopiero co wyfrunęły z rodzinnego gniazda, aby walczyć o wolną Ojczyznę i złożyć w jej dani swoje życie. To wielka karta naszej historii! Dziś ten cmentarz, po niemałych trudnościach, został pięknie odnowiony. To skrawek Polski, kartka z naszej historii. Tam trzeba podróżować, tam trzeba westchnąć do Pana Boga.

Ze względu na ograniczenia czasowe kończymy naukę geografii, historii, kultury we Lwowie, w mieście pełnym uroku, bogatej historii i kultury, mieście, które niegdyś było polskie, gdzie nadal mieszkają nasi rodacy!

Ad 4.

Korzystając ze zorganizowanej turystyki wytyczonymi szlakami podziwiamy piękno krajobrazu i uczymy się **przyrodoznawstwa i odczytywania śladów Boga w świecie**. Chciałoby się zawołać za św. Franciszkiem z Asyżu:

Najwyższy, wszechpotężny dobry Panie  
Twoja jest sława, chwała i cześć, i wszelkie błogosławieństwo  
Jedynie Tobie, Najwyższy przystoją,  
A żaden człowiek nie jest godzien nazwać Ciebie.

Można powtarzać hymn uwielbienia, dziękczynienia dla Stwórcy, kiedy jesteśmy u źródeł Sanu, kiedy podziwiamy resztki dziewiczych lasów nietkniętych jeszcze ręką człowieka, napotykając na jałowce, kosodrzewinę, szarą olszę, cienistą buczynę o złocistych jesienią liściach, jodłę, sosnę, graby, jawory, modrzewie, brzozy, świerki, czerwoną jarzębinę, rozległe borówczyska, „cenne przyrodniczo murawy naskalne z licznymi gatunkami alpejskimi, np. kostrzewą niską i turzycą skalną”<sup>20</sup>, gdzie można spotkać jelenia szlachetnego, żubra czy łosia w rejonach Sianek i Wołosatego, lisa, dziką, borsuka czy wydrę nad potokami, a w górze szybującego orła przedniego, orlika krzykliwego i grubodziobego, puchacza, płochacza



skalnego czy bociana czarnego żerującego nad największymi górskimi rzekami. Trzeba uważać, aby nie spotkać się z niedźwiedziem czy żmiją zygzakowatą, która strojna w trzy kolory, czyha na okazję.

A Ziemia Sanocka ze swoimi Górami Słonnymi? Jest różnobarwna jak pory roku, kiedy to zakwita przylaszczka pospolita jako zwiastun wiosny, pojawia się ciemiernik czarny, wawrzynek wilczelyko, a w sanockim skansenie kobierzec śnieżycy wiosennej oraz obfitość kwiatów leszczyny pospolitej. A pełnia wiosny, kiedy kwitną sady pełne kwiecica, drzewa owocujące, które rosną nawet po lasach, kiedy pojawia się pierwszy wiosenny motyl, grzejąca się w słońcu rzekotka drzewna, salamandra plamista, a nadsański łąn kaczeńców olśniewa swoim widokiem, gdzie nad wodą czarny bocian czy „zawsze czujna czapla siwa”<sup>21</sup>. A cóż powiedzieć o kwitnących magnoliach, górach, które kryją tajemnice, gdzie na połoninach owce się pasą, których pilnuje owczarek „na służbie”. Lato – to feeria barw: czerwone maki, jak te na Monte Cassino, jak zapach skoszonego siana złożonego w kopy, to gniazda bocianie, bez których nie wyobrażamy sobie naszego krajobrazu, pachnące lilie, ukwiecone wielobarwnie łąki, zboża, które kłosem wystrzelają, kiedy wszystko tonie w kwiatkach, gdzie tu i ówdzie stoi ka-

pliczka ze zdumionym świętym, a o chłodnym poranku snujące się mgły okalające wszystko, jakby wielką tajemnicą. Można podziwiać pracowite bobry, poczuć zapach miodu, przejść się po lesie usłanym złotymi liśćmi, popatrzeć na smukłe, dostojne karpaczkowe buki, podziwiać Sanok z „Orlich Skalek”, ich fantazyjne kształty, zarosnięte grodzisko „Horodyszcze-Fajkę”, które kryje nieodgadnięte relikty starego Sanoka, popatrzeć jak w Sanie przegląda się Diabla Góra w Tyrawie Solnej czy wziąć do ręki wędkę i udać się na ryby, a może na ... grzyby? To przecież jest zorganizowana turystyka! A może wejść na platformę widokową i zapisać w swojej pamięci zapamiętany widok zanim przyjdą pierwsze przymrozki, a potem biały śnieg, który swoją czapą przykryje wszystko. To zimowe ubranie jest też piękne, też urzeka, jak leśne jary i wąwozy, choć bywa i uciążliwe. Na zakończenie pozostaje nam popatrzeć na zachodzące, wczesną porą, zimowe słońce i czekać... wiosny!

Góry Słonne i Ziemia Sanocka, to nie tylko kwiaty czy inne rośliny, czy bogaty drzewostan, ale także rzadkie i chronione gatunki „bezkęgowców, płazów, gadów, ptaków i ssaków”<sup>22</sup>. W zbiornikach wodnych można spotkać traszkę grzebieniastą, traszkę karpaczką, kumaka górskiego, salamandrę plamistą, rzekotkę drzewną, ropuchę

szarą czy zieloną, jaszczurkę, padalca, zaskrońca, żmiję zygzakowatą... Możemy spotkać bażanta i kuropatkę, kurkę wodną i derkacza, żurawia i czajkę, łabędzia niemego, cyrankę, bociana czarnego, białego i siwą czaplę... Nad naszymi głowami może przefrunąć jastrząb gołębiarz, można zobaczyć zamysłonego myszołowa, orła bielika, orlika krzykliwego, orlika grubodziobego, orła przedniego, rybołowa puchacza, puchacza, sóweczkę, puszczyka uralskiego, sowę uszată, posłuchać jak kukułka kuka, innym razem zobaczyć zimorodka, dudka, dziecięcia ostukującego, jak doktor, chore drzewa, sójkę, szpaka, wilgę, jemioluszkę, sikorki w różnych barwach, kowalika, strzyżyka, kwiczoła, drozda śpiewaka, kosa, rudzika, mysikrólika, pliszkę i wiele, wiele innych gatunków ptaków!

Okolice Sanoka zamieszkują również różne gatunki ssaków: jeź, ryjówka aksamitna, kret, różne gatunki nietoperzy. Są także groźni drapieżnicy: „gronostaj, łasica, tchórz, kuna leśna i domowa, borsuk, wydra, którą można obserwować nad Sanem, oraz niedźwiedź brunatny. Licznie występuje lis, żyje tu również wilk, ryś i żbik, których spotkanie jest jednak przejawem wielkiego szczęścia. W lasach natomiast często spotyka się liczne gryzonię, szczególnie wiewiórkę pospolitą, badyllarkę, mysz leśną, mysz zaro-

ślową, popielicę, orzesznicę, koszatkę. Nad Sanem oraz na rozległych, podmokłych terenach na granicy Olchowiec i Białej Góry występuje bór europejski. Na śródleśnych szlakach spotkać można: dziką, sarnę czy jelenia”<sup>23</sup>.

Podziwiając to wszystko, faunę i florę, czy tylko słuchając opowieści przewodnika, za św. Franciszkiem z Asyżu można wyśpiewać hymn „Pochwałę stworzeń”:

Pochwalony bądź, Panie, z wszystkimi swymi twory,  
Przed wszystkim z szlachetnym bratem naszym, słońcem,  
Które dzień stwarza, a Ty świecisz przez nie;  
I jest pięknie i promiennie w wielkim blasku;  
Twoim, Najwyższy, jest wyobrażeniem.

Chodząc po turystycznych szlakach chciałoby się wołać: Ucz nas święty Franciszku miłości do stworzeń, aby wychwalać wielkość i dobroć Boga. Przyroda, to cudowny dar od Boga. Ucz nas święty Franciszku jak zbratać się z przyrodą; słońcem, gwiazdami, ziemią i wodą; z każdą rośliną i zwierzęciem, a przede wszystkim z każdym napotkanym człowiekiem. Modli się poeta, Sergiusz Riabinin:

Święty Franciszku;  
zejdź na trasy turystyczne!  
Objaw się ślepym tłumom!  
Spraw – niech nie biegną!  
Spraw – niech nie krzyczą!  
Spraw – niech nie śmiecą!  
Spraw – niech nie niszczą!  
Pokaż im, jak pluszcz nurkuje;  
Jak rudzik śpiewa,  
Jak urodzik kwitnie;  
Niech się zadziwiają;  
Niech się zachwycają,  
Niech wielbią Pana w stworzeniach Jego!

Święty Franciszku,  
dla Ciebie świat był Bożą świątynią,  
a każdy byt,  
jak słońce, ziemia, ogień, gwiazdy,  
woda, wilk, baranek,  
gołąb i motyl – wystrojem tej świątyni.  
Ucz nas śpiewać na chwałę Bogu,  
gdyż Bóg stworzył nas na swoje podobieństwo.  
Ucz nas radości z istnienia.

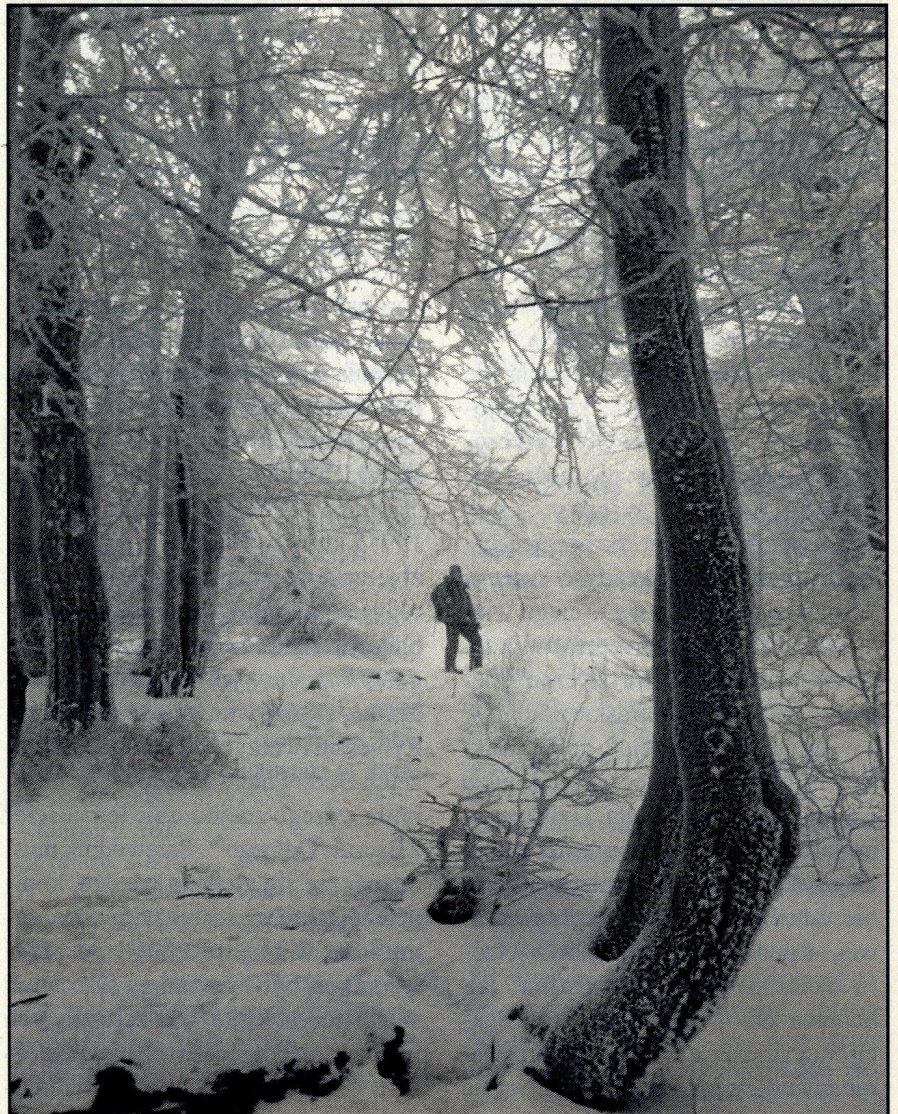
Ucz nas wdzięczności z każde dobro.

Ad 5.

Poprzez zorganizowaną turystykę, wędrując wytyczonymi szlakami, można się także nauczyć **respektu dla gór**. Andrzej Potocki, we wstępie do albumu autorstwa Huberta Adamczyka i Marcina Rogera Pojałowskiego „Bieszczady z nieba piękniejsze od gór są tylko góry...”, pisze z dumą: „Bieszczady widziane z nieba są dziełem wręcz doskonałym. Tego widoku nie da się opisać słowami, dlatego nie wspomniano o nich w Księdze Rodzaju w Starym Testamencie. (...) Góry są szczególnym darem Boga. Nie mają początku ani końca. Bez nich horyzont toczyłby się beznamiętnie wokół czaszy nieboskłonu, a tak, postrzępiony szczytami to wznosi się, to znów niestrudzenie zbiega w doliny, jakby chciał się zapętlić w nieskończoność czasu.

Bieszczady wyzwalają w człowieku niemal równie silne emocje jak najpięk-

niejsze dziewczyny. Kochamy je od pierwszego wejrzenia. Na pozór łagodne prowadzą nas swoimi szlakami bliżej nieba, ale nie po to, by go dosięgnąć, lecz nasycić spojrzenie soczystością połonin. Jakże często szelestem traw przechadza się po nich wiatr, ciągnąc za sobą pierzaste obłoki. Gdy nastaje ślota, chmury dudnią jak tabun spłoszonych koni pędzących kamienistą granią. Kiedy umilknie ulewa, lasy czadzą mglistym oparem unoszącym się w niebo. Powiadają z dawien dawna, że to niedźwiedzie warzą piwo. (...) Bieszczady są jak traktat filozoficzny, który z woli bożej stał się dopełnieniem przymierza zwieńczonego kamiennymi tablicami”<sup>24</sup>. Do tego „traktatu filozoficznego” dodajmy bogactwo i piękno Gór Słonnych i okolicy<sup>25</sup>. Góry Słonne, te nam najbliższe, dostarczają nie tylko pięknych widoków i niezapomnianych wzmuszeń, ale nade wszystko są skarbnicą wiedzy, wydarzeń, które w ich okolicy się dokonywały. Tu odkrywamy wielkie dziedzictwo kulturowe. Wystarczy





powiedzieć: „Horodyszcze”, „Horodna”, „Zamczysko” czy „Diabla Góra”, aby wyobraźnia pobiegła w odległe czasy, bo aż prehistoryczne i wczesnośredniowieczne, o ile to tylko możliwe! Można się wybrać Szlakiem Architektury Drewnianej, Szlakiem Ikon, który prowadzi do najcenniejszych zabytków, głównie świątyń, odchodzącej już architektury. Nie można ominąć Muzeum Budownictwa Ludowego czy Muzeum Historycznego w naszym mieście. A sanockie kościoły? Mają przebogata historię, ale na spacer po Sanoku musimy jeszcze nieco poczekać. Wybierzemy się innym razem, może będzie jakaś okazja.

Na zakończenie ważna konstatacja: nie można wędrować po ścieżkach krajozrazowych, jeśli nie zostały **wytyczone szlaki turystyczne**; nie można pogłębić swojej wiedzy, bez **przewodnika**. Nie można bezpiecznie wędrować bez dokładnej **mapy**. Wszystko to rodziło się w ciągu wielu, wielu lat. Iluż przewodników przechodziło przez szlaki turystyczne? Niektórzy opuścili już ziemskie połoniny, a wędrują po niebieskich, gdzie szlaki są tam bardzo bezpieczne, a wiedzę czerpią u samego źródła. Dziś wspominamy pionierów zorganizowanej turystyki. Zaczynało się nieraz skromnie, od oznakowania ścieżki spacerowej, od podjęcia jakiejś inicjatywy, która okazała się bardzo trafną, jak budowa schroniska czy założenie Sekcji Narciarskiej, a później organizowanie zawodów, jak samo propagowanie

turystyki jako zdrowego stylu życia i aktywnego wypoczynku, jak przygotowanie tekstu instrukcji znakowania, jak wydanie pierwszego „Przewodnika po Sanoku i Ziemi Sanockiej”, jak kształcenie przewodników, jak organizowanie Grupy Bieszczadzkiej Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (GOPR), jak szkolenie ratowników górskich, jak podjęcie inicjatywy budowy Domu Turysty w Sanoku, jak organizowanie wycieczek czy rajdów poza miasto... Tych przejawów bogatej działalności PTTK-u było bardzo wiele. Wśród przewodników byli pasjonaci, dzięki którym udało się ocalić od zniszczenia czy zapomnienia „wiele cennych, zabytkowych ikon i elementów sztuki sakralnej z opuszczonych bieszczadzskich i beskidzkich cerkwi oraz domostw” – jak czynił to p. Stefan Stefański (1914-1998), który był wielkim pasjonatem, zbieraczem, archiwistą „wszelkiego rodzaju pamiątek, autorem wielu publikacji, artykułów, a przy tym *uroczym gawędziarzem*”, jak można o nim przeczytać, i który wraz z p. Aleksandrem Rybickim tworzył podwaliny pod Muzeum Budownictwa Ludowego, na terenie którego znajduje się ten kościół z Bączala Dolnego<sup>26</sup>. Przewodnik musi odznaczać się głęboką wiedzą, kompetencją, którego serce winno być zanurzone w turystyce. Wśród przewodników byli tacy, którzy przecierali szlaki turystyczne „po zarośniętych jeszcze i niebezpiecznych bieszczadzskich ścieżkach”. Wśród przewodni-

ków było wielu wspaniałych gawędziarzy, którzy z krasomówczą swadą podając fakty historyczne czy myśli związane z kulturą, jej przenikaniem, potrafili wtrącić ciekawą anegdotę, legendę, aby głębiej zapadło to, co przekazują, w świadomości turysty, jak p. Zygmunt Hipolit Keller (1916-2008). Przewodnik, to ciągły wędrowiec, pasjonat, miłośnik gór i ludzi, których prowadzi, za których jest odpowiedzialny, to znawca historii, kultury, religii, obyczajów, który ma jakiś emocjonalny stosunek do szlaków turystycznych, a głównie do gór. Przewodnik, to człowiek w drodze! Przewodnik, to człowiek, który stale się szkoli, doskonali, bo przewodnictwo „to cały konglomerat zagadnień w jakże wielu dziedzinach od architektury po zabytki, i od A do Z”. Tylko w taki sposób można propagować turystykę krajoznawczą. Niektórzy byli profesjonalistami w swej dziedzinie, którym nie wystarczyły proste przewodniki, ale sięgali do archiwów, doszkadzali się, z wielką determinacją dociekali do prawdy, poznawali ludzi, obyczaje, religie, zabytki, jak p. Maria Szuber (1912-2006). Autor nekrologu napisał o niej: „W dniu 7 stycznia 2006 roku skończyło się Jej ziemskie wędrowanie i odeszła szlakiem niebieskim z Sanoka poprzez Suliń i Chryszczatę na niebieskie połoniny do Pana po nagrodę za swoje pracowite i spełnione życie”.

Ze względu na szczupłość miejsca, na tych osobach musimy poprzestać, ale



tych, o których należałoby mówić, jest bardzo wielu. O ich zasługach, osiągnięciach wie najlepiej Pan Bóg, który zapewne przygotował dla nich wieczną nagrodę, to najważniejsze odznaczenie.

Czego życzyć z okazji 80. rocznicy powstania PTTK Oddział „Ziemia Sanocka”?

*Życzę, aby Towarzystwo:*

1. *kultywowało dobre tradycje, które wypracowało w ciągu tych osiemdziesięciu lat;*

2. *w sposób profesjonalny ukazywało nasze ojczyste dzieje;*

3. *przed turystami odsłaniało bogactwo naszej kultury, ludzi, którzy ją tworzyli, a którzy głównie mieszkali na terenie Ziemi Sanockiej, Bieszczad i Beskidu Niskiego;*

4. *wychowywało do szacunku dla przyrody, tradycji i kultury oraz zdrowego trybu życia;*

5. *pomagało odkrywać szlaki na niebieskie połoniny, gdzie strudzonych wędrowców czeka dobry Ojciec, wszak wszyscy jesteśmy „pielgrzymami w drodze”;*

6. *stale ubogacało swoją ofertę, aby nie brakowało coraz to nowych pomysłów do uprawiania zorganizowanej turystyki;*

7. *miało w swoich szeregach ludzi-pasjonatów, kochających przeszłość i teraźniejszość, dobrych przewodników ze swadą opowiadających o historii, kulturze, przyrodzie, faunie i florze, aby w chwili zmęczenia przejść*

*w opowiadanie przeplatane humorem, legendą, uśmiechem;*

8. *ucząc respektu dla gór, turyści mieli odwagę prosić o Boże błogosławieństwo na ścieżkach turystycznie oznakowanych i ścieżkach swojego życia.*

9. *nie zapomniało o tych, którzy już doszli do celu swojego życia.*

**Ks. Andrzej Skiba**

1 Bieszczady. Przewodnik, opracowanie Paweł Luboński, BOSZ, Olszanica 2005, s. 53.

2 Tamże.

3 A. Frejlich, Ikona, w: Encyklopedia Katolicka, KUL, Lublin 1997, k. 8 nn.

4 Ikony. Piękno, które może przemienić nasze życie, <http://ikony.angelus.pl/>

5 J. Forest, Modlitwa z ikonami, Homini, Bydgoszcz 1999, s. 42 oraz internet.

6 S. Kłós, Bieszczady, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2003, s. 137.

7 Tamże, s. 137 n.

8 Zob.: Jerzy Czajkowski, Park Etnograficzny w Sanoku. Przewodnik, Muzeum Budownictwa Ludowego, Sanok 2003; Park Etnograficzny. Przewodnik, praca zbiorowa pod red. J. Ginalskiego, Muzeum Budownictwa Ludowego w Sanoku, Sanok 2008.

9 Tamże, s. 163.

10 Tamże, s. 172 n.

11 L. J. Luzbetak, Kościół a kultury, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1972.

12 P. Jaroszyński, Kultura, w: Encyklopedia „białych Plam”, t. X, Ko-Le, Polwien, Polskie wydawnictwo Encyklopedyczne, Radom 2003, s. 276.

13 Bieszczady. Przewodnik, opracowa-

nie: Paweł Luboński, Bosz, Olszanica 2005, s. 113.

14 Tamże, s. 112.

15 Tamże, s. 156 – 158.

16 Zob.: T. Budziński, Pogranicze kultur. Drewniane budownictwo sakralne na Podkarpaciu, Księgarnia Akademicka Libra, Rzeszów, 2001, s. 5.

17 Opera Lwowska. Przewodnik, Wydawnictwo „Centrum Europy”, Lwów 2004, s. 1.

18 J. Smirnow, Katedra Ormiańska we Lwowie. Dzieje Archidiecezji Ormiańskiej Lwowskiej, Wydawnictwo San Set, Przemysł, Ostrów, Lwów 2002, s. 153.

19 M. Sołtysiewicz, Nekropolia na Łyczakowie 1786, Interpress, Kraków – Lwów 2005, s. 4. Zob. głównie rozdział: „Polski Cmentarz Wojskowy Orłąt (1918-1920) s. 76 n.

20 Bieszczady. Przewodnik, dz. cyt.: s. 25.

21 J. Ginalski, Ziemia Sanocka. Góry Słonne, Wydawnictwo Fundacja, Nowy Sącz 2006, s. 40. Będzie to wydatna pomoc w dalszym opracowaniu tego punktu.

22 R. Bańkosz, Kierunek Sanok. Przewodnik, Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu, Rzeszów 2007, s. 14.

23 Tamże, s. 15 n.

24 Wydawnictwo Ruthenus, Krosno 2009, s. 5. Zob. także: J. Szuber, Tam, gdzie niedźwiedzie piwo warzą, Wydawnictwo Bosz, Olszanica 2004.

25 Zob.: J. Ginalski, Ziemia Sanocka. Góry Słonne, „Wydawnictwo Fundacja”, Nowy Sącz 2006.

26 Myśli zaczerpnięte z artykułu autorstwa p. Krzysztofa Prajznera, „Zasłużyli na naszą pamięć”. Jest to wydanie dotychczas nigdzie nie publikowane; bez roku i miejsca wydania.

## 30 Niedziela zwykła – 25.10.2009.

### Ogłoszenia duszpasterskie.

1. Nabożeństwo różańcowe, na które zapraszamy, odprawimy dziś o godzinie 17:00.

2. W najbliższą niedzielę, 1 listopada, **UROCZYSTOŚĆ WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH**. Porządek Mszy świętych w naszym kościele pozostaje bez zmian, z jednym tylko wyjątkiem: nie będzie Mszy świętej o godzinie 16:00. O godzinie **14:30** zgromadzimy się na cmentarzu, gdzie zostanie odprawiona uroczysta Msza święta koncelebrowana, a po niej procesja z modlitwami za Zmarłych. Również o godzinie **14:30**, rozpoczniemy modlitwy na Cmentarzu Południowym, czyli tym nowym przy ul. Konopnickiej. W Stróżach i Płowcach porządek Mszy świętych pozostaje bez zmian, z tym, że bezpośrednio po zakończeniu Mszy świętych, odbędą się procesje na miejscowe cmentarze. W związku z uroczystością Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego, w piątek i w sobotę spowiadamy od godziny 17:00, aby umożliwić przyjęcie Komunii św. i uzyskanie odpustów.

3. W Uroczystość Wszystkich Świętych przypada 164 rocznica urodzin **ŚW. ZYGMUNTA GORAZDOWSKIEGO, NASZEGO WIELKIEGO RODAKA, KTÓREGO PAPIEŻ BENEDYKT XVI, 23 PAŹDZIERNIKA 2005 ROKU, OGŁOSIŁ ŚWIĘTYM, a 26 maja 2008 roku zatwierdził jako drugim przed Bogiem (po św. Michał Archaniela) Patronem Miasta Sanoka, łącznie ze wszystkimi prawami i przywilejami liturgicznymi. Jest więc współpatronem naszego Miasta o czym szeroko informowaliśmy, o czym także informowała prasa, a którego chcemy upamiętnić pomnikiem.**

4. W poniedziałek, 2 listopada, przypada **WSPOMNIENIE WSZYSTKICH WIERNYCH ZMARŁYCH**

(**DZIEŃ ZADUSZNY**). W tym dniu o godzinie **17:30** odprawimy w naszym kościele procesję za Zmarłych. Porządek Mszy świętych pozostaje bez zmian (jak w każdy zwykły dzień), z tym, że o godzinie 9:00 odprawimy dodatkową Mszę świętą.

5. W związku z Dniem Zadusznym na naszych bocznych ołtarzach znajdują się karteczki tzw. **wypominki**. Można je zabierać, w domu czytelnie wypełnić i złożyć u kogoś z kapłanów czy też w kancelarii parafialnej. W listopadzie **codziennie**, o godzinie **17:30**, będziemy modlić się za Zmarłych polecanych w wypominkach. Raz w tygodniu, we wtorek wieczorem, odprawiać będziemy Mszę św. za zmarłych polecanych w wypominkach.

6. Przypominamy o **możliwości uzyskania odpustów** w miesiącu listopadzie. W Uroczystość Wszystkich Świętych wierni mogą uzyskać **odpust zupełny**, który może być ofiarowany za zmarłych. Warunkiem jest wyzbycie się przywiązania do grzechów, nawet lekkich, przystąpienie do sakramentu pojednania i pokuty, przyjęcie Komunii sakramentalnej, pobożne nawiedzenie kościoła lub kaplicy oraz odmówienie tam *Ojcze nasz, Wierzę w Boga* oraz jakiegokolwiek modlitwy w intencjach Ojca Świętego. W miesiącu listopadzie w każdym dniu można uzyskać odpusty za zmarłych nawiedzając pobożnie cmentarz, gdzie należy odmówić *Ojcze nasz, Wierzę w Boga oraz dowolną modlitwę za zmarłych oraz w intencjach Ojca Świętego*. W dniach od 1 do 8 listopada odpust jest zupełny, w pozostałych zaś dniach – cząstkowy. Spowiedź sakramentalna wystarczy do uzyskania odpustów w wielu dniach.

7. Różaniec w Stróżach z udziałem kapłan będzie w poniedziałek o godzinie

17:00, a we wtorek w Płowcach, także o 17:00. Zapraszamy tamtejszych mieszkańców.

8. Na Wszystkich Świętych na cmentarzu kwestować będzie Towarzystwo Pomocy im. Św. Brata Alberta, prosząc o wsparcie dla najuboższych. Mieszkańcy naszego miasta już nieraz okazali swoją wielką hojność i gotowość niesienia pomocy potrzebującym. Ufamy, że i tym razem nie zabraknie ludzi wrażliwych i mogących pomóc biednym. Natomiast Stowarzyszenie Pomoc Rodzinie im. św. Zygmunta Gorazdowskiego kwestować będzie w dniach 31 października i 2 listopada przy cmentarzach w mieście i niektórych miejscowościach powiatu sanockiego na rzecz potrzebujących dzieci i młodzieży z rodzin biednych. Za każdą ofiarę składamy serdeczne podziękowania.

9. Wierni, którzy chcą uczestniczyć we Mszy świętej z naszego kościoła, mogą to uczynić nie tylko wtedy, kiedy jest transmisja przez główną kamerę, ale też poprzez internet, na portalu **esanok**: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku, na którym to portalu transmitowane są wszystkie Msze święte.

10. Bardzo serdecznie dziękujemy, tym razem Ofiarodawczyniom z Róży 21, za dar pieniężny na odnowienie pajaków. Tym razem do odnowienia został wzięty ostatni pajak pod chórem, a zawieszony został pajak na środku kościoła. Niech Pan Bóg wszystkich obficie obdarza swoimi darami i hojnie błogosławi.

11. Przedszkolaki z ochronki Bł. Edmunda przy ul. Sobieskiego zapraszają wszystkich 29 października – to jest w czwartek, na prowadzony przez siebie różaniec oraz na Msze św.

**Góra**  
**Przemienienia**

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywina.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok; [www.fara.sanok.pl](http://www.fara.sanok.pl)

Zródła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: [www.drukpiast.com](http://www.drukpiast.com)